

# Grzegorz Trościński

---

## Mord rytualny w poetyckiej relacji Stefana Żuchowskiego

---

Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej 16, 181-199

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## IV. Z CIEMNOŚCI

Grzegorz Trościński

### Mord rytualny w poetyckiej relacji Stefana Żuchowskiego

Wpisany w europejski antysemityzm „mord rytualny” jest zjawiskiem zdumiewająco trwałym, szczególnie wobec racjonalistycznych tendencji Europy. Posiada wielowiekową czarną legendę legitymującą się uprzedzeniami, rywalizacją religii i kultur, współzawodnictwem ekonomicznym oraz fanatycznymi, pozarozumowymi mechanizmami psychologii tłumu, który reagował agresywnie na różnorodne niepowodzenia, nienawistnie odreagowywał skumulowane napięcia i powieliał typowe społecznie zachowania ukierunkowane na wskazanie kozła ofiarnego<sup>1</sup>. Zagadnienie mordu rytualnego fałszywie przypisywanego Żydom roznamiętniało spory<sup>2</sup>, wyłaniając zwolenników i przeciwników, to znaczy oceniających problem w kategoriach prawdy lub fałszu<sup>3</sup>, angażowało umysły oraz instytucje, implikowało regulacje prawne. Jest tematem szeroko dyskutowanym przez przedstawicieli różnych dyscyplin humanistycznych oraz problemem (z którym nie uporano się do końca) dialogu religii i kultur<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> Zob. R. Girard, *Kozioł ofiarny*, tłum. M. Goszczyńska, Łódź 1991, s. 5–85.

<sup>2</sup> Również współcześnie — zob. S. Musiał, *Droga krzyżowa Żydów sandomierskich*, „Gazeta Wyborcza”, 5–6 sierpnia 2000, s. 21–22.

<sup>3</sup> Zob. J. Tokarska-Bakir, *Legendy o krwi. Antropologia przesądu*, Warszawa 2008, s. 395–455.

<sup>4</sup> Zob. F. Frank, *Mord rytualny wobec trybunału prawdy i sprawiedliwości*, Warszawa 1905; T. Zaderrecki, *Legenda krwi. Analiza krytyczno-historyczna tzw. „mordu rytualnego”*, Warszawa 1947; H. Węgrzynek, *Oskarżenia przeciw Żydom o morderstwa rytualne i profanowanie hostii w Europie do końca XIV wieku*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce”, 1993, nr 3–4, s. 15–22; S. Salmonowicz, *Procesy przeciwko Żydom o rzekome morderstwa rytualne w Polsce XVII i XVIII w.*, w: *Historia prawa — historia kultury. Liber memorialis Vitoldo Maisel dedicatus*, red. E. Borkowska-Bagieńska, H. Olszewski, Poznań 1994, s. 205–217; S. Buttaroni, S. Musiał, *Mord rytualny. Legenda w historii europejskiej*, Kraków–Norymberga–Frankfurt 2003.

Mord rytualny funkcjonował w obrębie zespołu newralgicznych znaków religijnych (a tym samym — kulturowych), które interpretowane z wrogim nastawieniem uruchamiały emocjonalne pokłady wiary, a pogromy czy doprowadzane aż do stracenia oskarżonych procesy stawały się rodzajem obrony *sacrum*, deklaracją (przez bezrozumny fanatyzm) religijnych stanowisk, legitymacją gotowości walki ze skonkretyzowanym i uświadomionym w odpowiedniej propagandzie wrogiem. Newralgiczność zagadnienia mordu rytualnego polega na przeniesieniu symbolu religijnego, znaku wymownego i powszechnie czytelnego, w sferę *profanum* widzianego z pozycji oskarżających o mord rytualny, a więc antysakralnie, toteż rytuał mordu był traktowany jako antyrytuał praktyk sakralnych. Paralelnie antytetyczne ukształtowania służyły wyeksponowaniu profanacyjnego charakteru rytualnych mordów. Długi żywot oskarżeń o nie tłumaczyć można i teorią kozła ofiarnego, i (w związku z chrześcijaństwem) przekleństwem ciężącym za zabicie Chrystusa, ale również umiejscowieniem mordu rytualnego po stronie ukrytego wobec jawnego, tajemniczego wobec odkrytego, hermetycznego wobec otwartego, fałszywego i wrogiego wobec prawdziwego i oswojonego. Dlatego jego kariera leżała w zdemaskowaniu bliskiego wroga, współbytującego (z zachowaniem odmienności) w realnej sąsiedzkiej przestrzeni. Odkrycie *quasi*-prawdy o wrogości Żydów względem chrześcijan wyrażającej się w mordzie rytualnym była często tematem zastępczym wobec poważnych problemów cywilizacyjnych, społecznych, religijnych; w psychologii winy społecznej oczyszczało świadomość wspólnotową, porządkowało świat w relacjach winni — niewinni<sup>5</sup>. W powszechnej świadomości następowało przeniesienie ekonomicznej rywalizacji w sferę trudno racjonalnie uchwytną, toteż mord rytualny czy profanacje hostii mogły tłumaczyć przyczynę sprawności gospodarczej i handlowej Żydów, eksplikowały pozorną winę i kumulowały nastroje niechęci wyrażane w pogromach, torturach, procesach.

Mit mordu rytualnego jest kwintesencją niechęci do Żydów w okresie przed Holocaustem, zarówno w aspekcie religijnym, jak i ideologicznym. Posądzanie o tę zbrodnię Żydów funkcjonowało w kontekście negatywnych rytuałów trwogi transponowanych w rytuał antysemitckiego okrucieństwa, ponawianego w dziejach świata w związku z fanatycznym poszukiwaniem kozła ofiarnego. Oskarżenia (pomijając względy ekonomiczne czy psychologiczne) zmierzały do wykluczenia ze społeczeństwa grupy religijnie i kulturowo obcej przez napiętnowanie i ukazania jej jako zbiorowego wroga destabilizującego powszechny ład<sup>6</sup>.

Mord rytualny jako działanie widziane w kategoriach religijnych podlegał i typizacji, i rytualizacji, i konwencjonalizacji, przy czym rytuał (schemat rytuału), wyobra-

<sup>5</sup> Zob. R. Girard, *Kozioł ofiarny*, *op. cit.*, s. 5–36.

<sup>6</sup> Zob. Z. M. Osiński, *Lęk w kulturze społeczeństwa polskiego w XVI–XVII wieku*, Warszawa 2009, s. 202–209.

zeniowy przecież, był projekcją umownie wrogich znaków i czynności w świat religii (konkretnie: żydowskiej), stawał się rytuałem interpretowanym jako odwrotność rytuału liturgicznego. Sam jego schemat konkretyzował w widomym obrazie negatywne emocje, a pobudzając wyobraźnię, stawał się wygodnym usprawiedliwieniem agresji, podstawą interpretacji pozarozumowego zła, sposobem definiowania i zrozumienia udręk rzeczywistości. Rytuał mordu konstytuował się w języku dyskursu polemicznego, propagandzie, zeznaniach świadków, prawie, religii, ikonografii i literaturze<sup>7</sup>. Jego schemat był pochodną rytuału okrucieństwa, przełożeniem uniwersalnych wyobrażeń o okrucieństwie na symbole religijne i magiczne.

Mówienie o mordzie dla krwi musi uwzględniać ideę nienawiści, która zrodziła wyobrazeniowy schemat, ponadhistoryczny model zespołu rytualnych czynności funkcjonujących jako gotowa matryca obsługująca konkretne momenty dziejowe, przydatna w rozwiązywaniu społecznych napięć, sposobna do użycia w konkretnym czasie i w związku z konkretnymi potrzebami, jako sprawdzony i skuteczny sposób podtrzymywania pozornie uśpionych niechęci. Stworzenie rytuału imputowanego wrogowi służyło określeniu (skonkretyzowaniu) tegoż przeciwnika w kategoriach wrogiego nieznanego, było również próbą deprecjonującego dookreślenia zamkniętych form rzeczywistego rytuału religijnego, „odkryciem” niby prawdziwego oblicza religii żydowskiej; zastępowało dotarcie do tajemnicy, było wreszcie domniemanym rewersem oficjalnych rytuałów<sup>8</sup>.

Oskarżenia wobec Żydów o mord dla krwi dotyczyły fałszywego przekonania, że zabijają oni chrześcijańskie dzieci (rytualizacja przekonań), wytaczają z nich krew (rytualizacja praktyk), którą używają w obrzędach religijnych, dodając do macy spożywanej w czasie Paschy. Rytuał krwi, stojący zresztą w sprzeczności z zasadami judaizmu, posiadał określoną pasyjną dramaturgię, podlegał czynnościom mającym sankcję rytualnych. W licznych relacjach chrześcijańskie dziecko uprowadzane było podstępnie przez Żyda lub sprzedawane zdradziecko przez najbliższych. Następnie ukrywano je w domu — piwnicy starszego żydowskiej gminy, odzierano z szat, kneblowano, poddawano torturom (nacięcia, nakłuwania, wkładanie do beczki z gwoździami, koronowanie cierniem, przybijanie do krzyża, przebijanie serca sztyletem, włócznią lub mieczem) w celu wysączenia do naczyń krwi, którą skrzętnie chowano, rozdzielano i dodawano do macy. Następnie pozbywano się ciała, podrzucając je gdzieś w mieście, czasem grzebiąc. W niektórych relacjach mowa jest o ćwiartowaniu ciała, a mord poprzedzało zwołanie uczestników rytuału w miejsce egzekucji w celu odbycia procesu skazującego dziecko na śmierć<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> Zob. K. Bartoszewicz, *Antysemityzm w literaturze polskiej XV–XVII w.*, Warszawa 1914.

<sup>8</sup> Zob. J. Tokarska-Bakir, *Legendy o krwi...*, *op. cit.*, s. 39–301.

<sup>9</sup> Zob. *ibidem*, s. 125–137, 337–341.

W opisach rzekomego mordu rytualnego, schematu rytuału dostarczał powszechnie znany opis męki Szymona z Trydentu, dwuletniego dziecka zamordowanego w 1475 roku, uznanego za świętego i kanonizowanego w roku 1588 przez papieża Sykstusa V<sup>10</sup>. Rytuał mordu popularyzowało piśmiennictwo hagiograficzne i dewocyjne. Pasję Szymona z Trydentu włączył do *Żywotów świętych* Piotr Skarga. W rozdziale *Męczeństwo pacholęcia Symona Trydentskiego od Żydów umęczzonego* schemat mordu rytualnego przedstawiony został następująco:

Tej nocy wszedłszy Żydzi do przysionku bóżnicy swojej, wielce się radowali z onej ofiary, i wzięwszy ono niewinne pacholę, Żyd Samuel szatki z niego zwłókl, i gardłeczko chustą zaciągnąwszy, i ustka, aby nie wrzeszczało, zatuliwszy, kazał go innym za nóżki i rączki rozciągnąć nad misą szeroką; dobywszy noża, przekłuł trochę gardła dziecinnego, i potem wzięwszy nożyczki, siekał twarz jego, i wykroiwszy część mięsa, kładł na misę, a potem drugiemu nożyczki podał, i także sobie z twarzy onej część mięsa wystrzygł, on także drugiemu podał, aż wszystkich starszych obešlo. Gdy to odprawili, Samuel wziął prawą nóżkę dziecinną i pod kolaniem, także jako i z twarzy, mięso żywe onymi nożyczkami odstrzygali, każdy z osobna, nożyczki sobie podając. Potem Tobiasz on zdrajca, siadłszy wedle Samuela, dzieciątko już na pół żywe podać sobie kazał, i z nim je na krzyż rozciągnąwszy, każdemu Żydowi dwiema igłami kłuć dzieciątko kazali; tedy, począwszy od głowy aż do nogi, kłuli srodze ono dziecię, a wołali: „Jakośmy Jezusa Boga chrześcijańskiego zabili, tak i jego zabijmy, niech tak nieprzyjaciele nasi na wieki pohańbieni będą”. [...] I kazał Samuel ciało w beczkę winną skryć, a sami wieczerzać poszli<sup>11</sup>.

Procesy o domniemane żydowskie mordy rytualne w Polsce sięgają, podobnie jak w Europie, epoki średniowiecza. Najstarszą wzmiankę odnaleźć można w relacji Jana Długosza, który zapisał, że 1407 roku w Krakowie doszło do zamordowania przez Żydów chrześcijańskiego dziecięcia i w związku z tym rabunku żydowskiego mienia. Pierwszy proces o mord rytualny miał miejsce w Krakowie w 1631 roku, w wyniku którego Anszel Anczel został spalony na stosie. Według historyków w Polsce w okresie od XVI do XVIII wieku miały miejsce 82 oskarżenia i procesy o mordy rytualne (16 w XVI wieku, 34 w XVII i 32 w XVIII)<sup>12</sup>. Procesy i tumulty były świadectwem po-

<sup>10</sup> W roku 1965 przeprowadzono ponowny proces kanonizacyjny, który uznał historię rzekomego męczeństwa za fałsz, i *San Simonino* został przez Pawła VI skreślony z katalogu świętych katolickich.

<sup>11</sup> P. Skarga, *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu*, t. 1, Petersburg 1862, s. 276. Wypowiedziane w czasie mordu słowa powtarzał w zeznaniach i oskarżeniach jako autentyczne niejaki Jan Serafinowicz, neofita, którego świadectwa przyczyniły się do niejednego skazania na karę śmierci.

<sup>12</sup> Zob. Z. Guldon, J. Wijaczka, *Procesy o mordy rytualne w Polsce w XVI–XVIII wieku*, Kielce 1995, s. 94.

wszechnego przekonania o dodawaniu przez Żydów do macy krwi chrześcijańskiej, co przysłowiem potwierdził Jędrzej Kitowicz:

Wolność bez *liberum veto* i maca żydowska bez krwi chrześcijańskiej nie mogą się obejść<sup>13</sup>.

Przed Kitowiczem Sebastian Klonowic pisał w *Wórku Judaszowym* o Żydach,

Którzy toczą i cedzą chłopiątek niewinnych  
Z żyłek, z serca żywą krew z członeczków dziecinnych.  
Odprawują Wielkanoc juchą naszych dziątek,  
Które jeszcze do baczných nie przychodzą latek<sup>14</sup>.

Mord rytualny zajmował autorów dzieł antyżydowskich: Przeclawa Mojeckiego w *Żydowskich okrucieństwach, mordach i zabobonach* (1589), jego naśladowcę Szymona Aleksandra Hubickiego w *Żydowskich okrucieństwach nad Najświętszym Sakramentem i dziatkami chrześcijańskimi* (1598), Piotra Gorczyzna w utworze *Zelus korony polskiej na złe dzisiejsze obyczaje* (1616)<sup>15</sup>. Janusz Tazbir wymienia również aneks zielnika Szymona Syreniusza (1611) zatytułowany *O Żydach rzecz krótka, o srogim okrucieństwie niewiernych Żydów, którym się na dziatkach chrześcijańskich z dawnego i wściekłego postanowienia, co rok pastwią, z poważnych i wiarygodnych pisarzy... zebrane*<sup>16</sup>. Dodać do tego grona należy Gaudentego Pikulskiego, autora *Złości żydowskiej przeciwko Bogu i bliźniemu... na objaśnienie Talmudystów* (1758), Benedykta Chmielowskiego z *Nowymi Atenami...* (1745–1746) oraz Józefa Andrzeja Załuskiego<sup>17</sup>, Floriana Jaroszewicza i Stefana Żuchowskiego.

W XVII i pierwszej połowie XVIII wieku areną konfliktów z Żydami stał się Sandomierz<sup>18</sup>. W 1628 roku oskarżono starozakonnych, że

<sup>13</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Pollak, Wrocław 1950, s. 175 (BN I 88).

<sup>14</sup> S. F. Klonowic, *Wórek Judaszów*, oprac. K. Budzyk, A. Obrębska-Jabłońska, koment. prawniczy Z. Zdrójkowski, Wrocław 1960, s. 139 (BPP B 10).

<sup>15</sup> Autor pisał tam: „Mordercy to są niewinnej młodości, / Krew wylewają z wielkiej okrutności” (cyt. za: *Żydzi w Polsce. Antologia literacka*, oprac. H. Markiewicz, Kraków 1997, s. 196).

<sup>16</sup> Zob. J. Tazbir, *Prace wybrane*, t. 2: *Okrucieństwo w nowożytnej Europie*, Kraków 2000, s. 72–97.

<sup>17</sup> Zob. J. A. Załuski, *Morderstwa rytualne w Polsce do połowy XVIII wieku (z niewydanego rękopisu: „Polska w obszernych wiadomościach swoich skrócona”)*, Warszawa 1914 (Studia na Dobie nr 4).

<sup>18</sup> Zob. Z. Guldon, K. Przystanek, *Żydzi i Szkoci w Sandomierzu w XVI–XVIII wieku*, „Studia Historyczne”, T. 31: 1988, z. 4; Z. Guldon, *Żydzi sandomierscy w połowie XVIII wieku*, „Notatnik Sandomierski”, t. 5: 1993, s. 5–6; J. Gajkowski, *Procesy o mordy rytualne w Sandomierzu*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej”, R. 10: 1917, s. 81–85; Z. Guldon, J. Wijaczka, *Procesy o mordy rytualne w Polsce...*, op. cit., s. 15–35.

aptekarskie dziecię złapawszy, krew wytoczyli, w sztuki porąbane ciałko psu zjeść dali, ale bojąc się, żeby nie wyrzucił, trucizny psu zadali, którą do przedszych wyrzutów pobudzony, pokazał znaki dziecięcia zabitego<sup>19</sup>.

Jeśli można wierzyć tendencyjnie antyżydowskiemu stanowisku Stefana Żuchowskiego, wszczęty proces do skazania oskarżonych nie doprowadził w wyniku przekupienia zwierzchników.

Do tumultu antyżydowskiego doszło też w 1639 roku w związku z oskarżeniem Krystyny Matysówny o sprzedanie Żydom sandomierskim hostii. 2 kwietnia 1656 miało miejsce wymordowanie kilkuset Żydów podejrzanych o współpracę ze Szwedami<sup>20</sup>. Stefan Żuchowski podaje, że w 1675 miał miejsce proces o mord rytualny na dziecku imieniem Zofia, a w 1696 skazano na śmierć kobietę i Żyda za sprzedanie i profanację hostii. Kolejne procesy, najlepiej udokumentowane i propagandowo nagłośnione, miały miejsce w roku 1698 i w latach 1710–1713<sup>21</sup>.

Interesujący nas mord rytualny dotyczy wydarzeń z 1698 roku, których częściowym animatorem był Stefan Żuchowski, autor wierszowanej relacji *Ogłos procesów kryminalnych na Żydach o różne ekscesy, także morderstwo dzieci osobliwie w Sandomierzu roku 1698 przeświadczone w prześwietnym Trybunale Koronnym przywiedzionych, dla dobra pospolitego wydany*, oddanej drukarskiej oliwie bez podania miejsca (Sandomierz? Warszawa?) w 1700 roku<sup>22</sup>.

Wydarzenia rozgrywały się w początkach kwietnia, kiedy w kostnicy przy sandomierskiej kolegiacie znaleziono martwe dziecko, w którym rozpoznano trzyletnią Małgorzatę, córkę Katarzyny Mroczkowicowej. Dokonano obdukcji ciała, która opisana została przez sandomierskich cyrulików. W czasie przesłuchania matka zeznała, że rany klute i cięte powstały w wyniku pogryzienia ciała dziecka przez szczury i koty, a dziecko zmarło naturalnie na kaszel i kolkę. W związku z brakiem funduszy na pochówek, ciało podrzucone zostało do kostnicy. Uznano, że córka zmarła śmiercią naturalną; matce wymierzono karę za niepochowanie („Trzy dni przesiedzieć miała za szyję przy słupie”). Wtedy w sprawę włączył się ksiądz Stefan Żuchowski, doktor prawa, archidiakon, sekretarz królewski, bibliofil, fundator obrazów<sup>23</sup>. Oskarżył on w sądzie staro-

<sup>19</sup> S. Żuchowski, *Proces kryminalny o niewinne dziecię Jerzego Krasnowskiego, już to trzecie roku 1710 dnia 18 sierpnia w Sandomirzu okrutnie od Żydów zamordowane*, [b. m. r.], s. 95.

<sup>20</sup> Hieronim Chrystian Holsten zanotował w swojej relacji: „Polacy wycięli ze złości w miasteczku ponad 600 Żydów, ponieważ okazali się przyjacielami Szwedów” (*Przygody wojenne 1655–1666*, tłum. J. Leszczyński, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1980, s. 40).

<sup>21</sup> Zob. Z. Guldon, J. Wijaczka, *Procesy o morderstwa rytualne w Polsce...*, op. cit., s. 17–34.

<sup>22</sup> Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania.

<sup>23</sup> Zob. J. Wiśniewski, *Katalog prałatów i kanoników sandomierskich od 1186 do 1926 roku...*, Radom 1928, s. 331–333; W. Wójcik, *Ksiądz Stefan Żuchowski (1666–1716). Uczony, pisarz i bibliofil*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 40: 1980, s. 161–169; W. Kowalski, *W obronie wiary. Ks. Stefan Żuchow-*

ścińskim w Sandomierzu Katarzynę Mroczkowicową o wydanie córki Aleksandrowi Berkowi, starszemu synagogi sandomierskiej<sup>24</sup>. W związku z „wołaniem krwi niewinnej” 11 kwietnia nastąpiło wznowienie postępowania sądowego. 18 kwietnia:

Białogłowę skazują na zwykle tortury.  
 Tam, trzeci raz mocnymi przyciągniona sznury,  
 Pocznie śpiewać: „żem dziecię zniosła nieżywe  
 We wtorek przed Niedzielą Białą na złośliwe  
 Namowy Aleksandra, w izbie je na gorze  
 Oddałam mu, gdzie z żoną oboje w komorze  
 Złożyli je na stole, a mnie przyść po chwili  
 Rozkazali, i tam je sami kaliczyli”.

Mroczkowicowa potwierdziła zeznania przed sądem (19 kwietnia), po czym w konfrontacji z Berkiem odwołała je, by ponownie się do nich przyznać 21 kwietnia. Zarządzono odkopanie ciała i okazywano je przy podejrzanych, dowodząc ich kłamstw:

Ledwie dobędą na wierzch i odkryją wieka  
 Z trumienki, w której było, aż tu jak z człowieka  
 Żywego krew się lunie, rany się otworzą,  
 Krwią się zarumienią. Wszyscy sprawę Bożą  
 I cud widzą, bo już mchem przypadło na twarzy  
 Było dziecię. [...]

Aleksander Berek zarzucił miastu mistyfikację (wypełnienie ciała krwią gołębią), zażądał apelacji, którą poparł sejmik województwa. Przedstawił świadków zeznających jego nieobecność w Sandomierzu we wtorek przed Białą Niedzielą. W tym czasie Mroczkowicowa, zmieniając wcześniejsze zeznania, przyznała, że dziecko zniosła we czwartek (3 kwietnia) żywe. Berka aresztowano i osadzono w więzieniu (5 kwietnia). W wyniku intensywnych starań Żuchowskiego, przewieziono Berka i Mroczkowicową do Lublina i rozpoczęto postępowanie przed Trybunałem Koronnym (25 czerwca). Oskarżycielami zostali: Stefan Żuchowski, wiceprokurator kapituły sandomierskiej Ja-

---

ski — między wzniosłością i okrucieństwem, w: *Żydzi wśród chrześcijan w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej*, red. W. Kowalski, J. Muszyńska, Kielce 1996, s. 221–233; J. Tokarska-Bakir, *Legendy o krwi...*, *op. cit.*, s. 402–411.

<sup>24</sup> „Najczęstszy exlibris Żuchowskiego — jak pisze J. Tokarska-Bakir — to «JUDAOPS» (*Juris utriusque doctoris, archidiaconi, officialis, parochii Sandomiriensis*) lub po prostu «JUD»; w pierwszym nietrudno dostrzec akronim złożony ze słów *Iudaeus* (Żyd) i *oppositor* (oponent, przeciwnik), którego znaczenie moglibyśmy we współczesnym języku oddać jako «anty-Semita»” (*Legendy o krwi...*, *op. cit.*, s. 403).



kub Orzechowski oraz instygator Paweł Gotkiewicz. Oskarżonych poddano torturom, na których Mroczkowicz zeznała, że „dziecię dała na morderstwo temu Żydowi Berkowi i żenie jego”. Torturowany Żyd nie przyznał się do zarzutów. Oboje skazani zostali na karę śmierci. Po ścięciu ciała Berka zostało poćwiartowane i rozwieszane na palach przy drogach<sup>25</sup>.

*Ogłos procesów kryminalnych...* Żuchowskiego jest przede wszystkim szczegółową relacją z wyżej opisanych zdarzeń — w podstawowej strukturze wierszowanym sprawozdaniem, ale i poradnikiem—egzemplum dla przeprowadzających procesy o mord rytualny, gotowym przewodnikiem kroków postępowania sądowego, przesłuchiwanie świadków, konfrontacji oskarżonych, skomplikowanych przepisów sądowych, skuteczności tortur i prawa; słowem, jest to dzieło ukazujące, dla pamięci, jak skutecznie przeprowadzić zakończony skazaniem proces o żydowski mord rytualny. Dbalność o szczegół, precyzja ujęć prawnych i etapów postępowania sądowego, drobiazgowo powoływanie na akta sprawy, przewierszowywanie treści ustaw, postanowień, listów, dokumentów, mów obrończych i oskarżycielskich — wszystko to służy uwiarygodnieniu relacji oraz uwierzytelnieniu prawnej i sądowej biegłości autora (całość pisał przecież doktor praw, który chwycił za pióro w doraźnym propagandowym celu). Omawiany diariusz sądowy wyszedł spod pióra oskarżyciela, nie jest to więc relacja obiektywna. Temat procesu stanowi pretekst antyżydowskiej propagandy, na którą składają się otwarte inwektywy, demaskowanie polityki ekonomicznej Żydów, religijnej wrogości wobec chrześcijaństwa, deprecjonowanie religii, kultury, obyczaju, wreszcie całości jestestwa Żydów. Agitacja za „pospolitym ruszeniem” przeciw Żydom tworzona jest w oparciu o retoryczne amplifikacje składające się na ideowy antyjudajizm dzieła.

Wskazane wyżej kwalifikatory tematyczne i genologiczne pomijają ambicje epickie dzieła, które, będąc w podstawowej warstwie diariuszem sądowych spraw publicznych, jest także poematem egzemplifikującym realistyczne, historyczne i retoryczne tendencje polskiej epiki barokowej. Nie zabrakło w dziele patetycznych apostrof, homeryckich porównań, peryfraz, mitologizacji, opisów zjawisk—symboli temporalnych, tworzących w utworze ramy czasowe narracji. Znalazły się również cuda i elementy magii leżące u zębów epickiej cudowności, przy czym jest to relacja opowiedziana w tonie sensacyjnym, implikowanym kryminalną tematyką. Sensacyjność i dwudzielność *Ogłosu...* (opowieść wierszem i potem prozą) miała pobudzić aktywność czytelniczą, była atrakcyjnym kamuflażem agresywnej propagandy przeciw Żydom. Poza tym trafiała w czytelnicze gusta, gdyż głośne procesy interesowały publiczność, stawały się tematami literatury<sup>26</sup>.

<sup>25</sup> Zob. Z. Guldon, J. Wijaczka, *Procesy o mordy rytualne w Polsce...*, *op. cit.*

<sup>26</sup> Sensacyjne koleje życia Agnieszki Machówny oraz kryminalna afera zakończona egzekucją pobudziła do literackiego turnieju Wespazjana Kochowskiego i Jana Gawińskiego — zob. *Z chłopki księżna. Historia wielkiej mistyfikacji z XVII wieku*, oprac., wst. i objaśn. D. Chemperek, Lublin 2000.

Utwór Żuchowskiego opiera się na schemacie: występki — kara, przy stałych pouczeniach narratora—moralisty i podstawowym wątku kryminalno—sensacyjnym, budowanym na jawnym okrucieństwie i ekscytującej makabrze. Pozwalają one widzieć *Ogłos...* w kontekście popularnego w XVII i XVIII wieku gatunku *histoire tragique*. Opowiedziane zdarzenia można nazwać, wykorzystując tytuł zbioru Michała Jurkowskiego, „historią świeżą i niezwykłą”<sup>27</sup>.

W dziele Żuchowskiego opis mordu rytualnego został starannie przygotowany. Poprzedza go retoryczna zapowiedź, w której lapidarnym skrótem w sensacyjnym tonie wyrażony został główny temat:

Sprawę powiem okrutną niesłychanej zbrodni,  
Jako krwi chrześcijańskiej Żydzi jak psi głodni,  
Na czary czy ofiary, czyli swoją *Phase*,  
Jak jagnię skłuli dziecię niewinne bez zmaze.

Introdukcja ujawnia podstawowe dominanty tematyczne: mord na niewinnym dziecku w celu pozyskania chrześcijańskiej krwi wykorzystanej w czasie Paschy w związku z ofiarnymi, magicznymi rytuałami, sposób dokonania zbrodni oraz ważną za względów ideowych i artystycznych opozycję ofiary i zabójców, ale także deprecjonowanie (przez porównania) Żydów. Na tle inwektyw oraz drobiazgowego wyliczenia win starozakonnych wyeksponowany został mord rytualny z 1628 roku. Żydzi:

Żną tyrańsko i nasze święte niemowlęta,  
I lubo to się przed tym w tymże mieście stało,  
Ledwie jednak od starszych słyszeć się dostało,  
Że w teźże, gdzie i teraz, właśnie kamienicy,  
Zastawszy aptekarskie chłopię na ulicy,  
Zwabili za pierniczkiem do korzennych sklepów,  
Podobni do zjadliwych przemierźliwi sępów.  
Tam zszedłszy się rabini, nie tylko zabili  
Po prostu, lecz do woli gdy się napastwili,  
Żeby nie pokazali okrucieństwa śladu,  
Pełni bestyjalskiego zażarcia i jadu,  
Brytanowi zjeść dali, porąbawszy w sztuki,  
Którego wnet otruli, żeby z ścierwu kruki  
Nie dobyły i ciała, w ziemię zakopali.

<sup>27</sup> Zob. M. Kazańczuk, *Wprowadzenie do lektury*, w: M. Jurkowski, *Historje świeże i niezwykłe*, wyd. M. Kazańczuk, Warszawa 2004, s. 14–18 (Biblioteka Pisarzy Staropolskich t. 28).

Lecz Boska sprawiedliwość nie cierpiała dalej  
 Takiej złości; bachorek na wiarę ochrzczony  
 Wydał wszystkim proceder złości zagrzybionej.  
 Czyniło o to miasto (groza wspomnieć o tem),  
 Zakazała mu zwierzchność przekupiona złotem.  
 Do tej krew chrześcijańska przychodzi zniewagi,  
 Że większej żółta ziemia niżli ona wagi.

W powyższym opisie znalazły się typowe dla przedstawień mordu rytualnego elementy — począwszy od sakralizacji ofiary i ujawnienia wynaturzonych instynktów oprawców, przez świadka — neofitę odkrywającego brutalnie zamaskowaną prawdę, sceny okrucieństwa, podstępne zwabienie ofiary, po miejsce kaźni — rytualny *locus horridus*. Współudział w rytuale ma w relacji Żuchowskiego pies pożerający ciało dla zatarcia śladów, otruty, by zwracaniem nie dostarczył dowodów, następnie zakopany. Potrójne zatarcie śladów jest kwintesencją makabryczności mordu, a pies, topiczny element antyżydowskiej propagandy, występuje w oczywistych dla ludzi tamtego czasu kulturowych (biblijnych jeszcze) skojarzeniach z nieczystością, obrazuje wspólnotę zezwierzęcenia. To również symbol zagrożenia. Sprzymierzenie w obrazie Żuchowskiego Żydów z psem zbliża, w języku nienawistnej propagandy, zagrożenie ze strony Żydów dla chrześcijan. Jak przypomina badaczka zagadnienia:

Pies figuruje [...] w rubryce przeciwstawnej do kategorii „człowiek”, jest czytelnym znakiem „nieczłowieczności” i związanych z nią atrybutów: nieczystości, podległości, upokorzenia<sup>28</sup>.

Stypizowanie konotacji służy strategii izolacji, potępienia i zgładzenia nieczystych, jednocześnie propaguje zemstę, ma na celu co najmniej wypędzenie Żydów z miasta. Groza powstaje w zderzeniu makabrycznych obrazów okrucieństwa z deminutiwami, przez pozytywne konotacje angażującymi emocje czytelnika. Zabójstwo z 1628 roku jest zapowiedzią mordu z 1698, dokonanego w siedemdziesiątą rocznicę poprzedniego, a więc ponowionego, gdyż rytuał wyraża się w powtarzalności<sup>29</sup>. Ukazanie drugiego mordu w perspektywie historycznej posiada walor perswazyjny: eksponuje stałe, gwarantowane przez rytuał, zagrożenie społeczności chrześcijańskiej ze strony Żydów, uświadamia niewytopione procesami i niechęcią mieszkańców miasta instynkty staroza-  
 konnych (rytualność uniemożliwia zaprzestanie takiego procederu, gdyż jest immanent-

<sup>28</sup> J. Tokarska-Bakir, *Legendy o krwi...*, op. cit., s. 349–350.

<sup>29</sup> Powtarzalność rytuału wyeksponował Żuchowski w prozatorskiej części *Ogłosu...*: „Rzecz to prawdziwa, że aptekarskie dziecię przed lat siedemdziesięciu w tejże, gdzie i teraz, umęczeni byli kamienicy” (k. 75).

nym składnikiem religii, kategorią naddaną, której wierny musi się podporządkować), a w konsekwencji jest ostrzeżeniem, że dopóki Żydzi współistnieją formalnie w społeczności, dopóty w konsekwencji mord rytualny będzie realnym zagrożeniem.

Żuchowski zadbał również o przejrzyste wytłumaczenie, czym jest mord rytualny i w jakich celach jest dokonywany. Odsłonił zatem rytualne przeznaczenie „mordu na krew”, zdemaskował tajemne talmudyczne, niby rytualne, przepisy, włączając definiowanie zjawiska w strategię czarnej propagandy. Ukazał mord na dziecku chrześcijańskim jako religijny nakaz, wymóg rytuału towarzyszącego sprawowaniu obrzędu żydowskich uroczystości Paschy:

Mają bowiem w Talmucie tajemne wyroki  
 Żydzi, przez swe fałszywe stwierdzone proroki.  
*Evicomem*, to jest krwi lub w niesłonym chlebie,  
 Lub w winie zażywanie, a to ku potrzebie  
 I obrządku świąt swoich, za jubileusze  
 To mając i czyszczenie tym sposobem dusze.  
 Drugim cielsko dotąd się krwi płynieniem ropi,  
 Póki na nim niewinna krew wrzodu nie skropi.  
 Nawet że obojej płci luna ból sprawuje,  
 Tym się syropem z dziątek ten defekt lekuje.  
 Dają tej krwi i panom, aby byli prawi  
 W ich interesach głównych na Żydków łaskawi.  
 Więc na kogo los padnie, chociażby żywotem  
 Miał przypłacić zabójstwa, tak przemyśla o tem,  
 By dostawszy dziecięcia, krew z niego wytoczył,  
 I albo z cienkich rąbków tuwalnie umoczył,  
 Albo czystą w osobne wycedził naczynie,  
 Którą się dzieli po tym wszystko zgromadzenie.

W powyższym opisie zawarł Żuchowski stały repertuar powtarzanych w literaturze antyżydowskiej zarzutów (wymieni je raz jeszcze w późniejszym *Procesie o niewinne dziecię...*). Uświadomienie czytelnikowi wieloaspektowego celu mordu rytualnego jest zapleczem „prawd” tak przydatnych polemicznie i propagandowo, uzasadnieniem kategoryczności działań oskarżyciela.

Opis mordu z 1698 roku w dziele Żuchowskiego przypomina dokładnością sądową ekspertyzę. Kiedy Katarzyna Mroczkovicowa przyniosła Aleksandrowi Berkowi córkę, Żyd:

Zatkał był tyran oczy, ciężkie zatkał uszy,  
 Jako lew zagniewany, kiedy się rozjuszy,

Bardziej sroższy, oczy mu płomieniem palają,  
Grzbiet natęży, a kudły na łbie się miotają.  
Tu lubo się dziecina jako może broni,  
Nie przemoże, począwszy tęgi raz od skroni,  
Oka lewego gwałtem odrzyna powiekę,  
A potym *saluatele*, w łokciu lewą rękę,  
*Saphenae* także w nodze lancetą zacina,  
I lub żałośnie płacze i krzyczy dziecina,  
Tak, że łza łzę pobija i tak perły drogie  
Płyną z oczu i ze krwią, Radamanta srogie  
Serce się nie porusza, owszem się przebiera  
Do serdecznych kanałów, gdzie żywot zawiera  
Natura jako w skarbie i stamtąd wydaje  
Posiłki wszystkim członkom; tam pod pachą kraje  
Lewą ciało ku piersi, i tak żyły skryte  
Rozcina. Płyną zdroje czystej krwi obfite.  
Jak ciężko za tym razem serce ubolewa  
Wpół żywe, wpół umarłe, a dziecię omdlewa  
Z ciężkiej rany! Przyczynia sześć ku sercu razów  
Między ziobra zadanych. [...]  
Na lewej nodze razów piętnaście, na pasze  
Dwa, lecz znacznie zadanych. Na prawej karwasze  
Nodze płata trzynaście. Po plecach i boku  
Sześć, na krzyżach dwa wielkich. [...]  
Dalej jeszcze katuje krwią zboczon po łokcie,  
Wszystkie u rąk szpilkami wskroś kole paznokcie  
I krew wyciskający ledwie nie odziera  
Skórki, która się z gwałtu w gęste zmarszczki zbiera.  
Na koniec okrutnego morderstwa dokończy,  
Że ostatnią krwi kroplę niewinnej wysączy  
Z żył pod gardłem rozpiętych i z wierzchu na brodzie.  
Gdy tak wszystkie namaca żyły i pobodzie  
Instrumenty ciałeczko, dopiero psiej juchy –  
Koncept jako wytworny! — uwija w pieluchy,  
Napoiwszy wódkami dziecię serdecznymi<sup>30</sup>.

---

<sup>30</sup> W *Procesie... o niewinne dziecię...* przytoczył Żuchowski zeznanie Jana Serafinowicza, w którym mord rytualny dokonywany przez rabina ukazany został ceremonialnie: „schwytawszy dziecię, karmi ją przez dni czterdzieści wszelkimi, które mogą mieć, specjalami w sklepie ciemniejszym [...]”. Po skończonych

Arytmetyczna dyscyplina opisu rytuału uwypukla pewien porządek, działanie przemyślane, metodyczne, racjonalne, mimo iż nieprzytomność oprawcy próbuje Żuchowski oddać artystycznym sztafażem homeryckiego porównania oraz zdumieniami wyolbrzymiającymi mord do rozmiarów ponadnaturalnych. Przebieg rytuału, sposób zadawania ran, odpowiedniość miejsc i adekwatność rekwizytów determinowane są celem pozyskania jak największej ilości krwi, toteż ciało ofiary poddane anatomicznej parcelacji ranione jest w miejscach zdradzających medyczne obeznanie kata<sup>31</sup>. Wymieniane miejsca pokrywają się z punktami anatomicznymi wybieranymi do upuszczania krwi, a język relacji z „chirurgiczną precyzją” wykorzystuje terminologię medyczną — tak na przykład Żuchowski ze znanstwem nazwał żyły kostkowe (łac. *saphenae venae*)<sup>32</sup>. Rekwizyty towarzyszące rytuałowi mordu są po części przyrządami chirurgicznymi wykorzystywanymi przy flebotomii. Wymieniony z nazwy (jako jedyny w całym opisie) instrument chirurgiczny, lancet, jest najprawdopodobniej lancetem sprężynowym, stosowanym do nacięć w celu drenażu, a więc odprowadzania płynów ustrojowych poza ciało. W opisie Żuchowskiego odnaleźć można (oprócz doskonałej orientacji w odkrytym przecież nie tak dawno przedtem, bo w XVII wieku, krwioobiegu) odwołania do arteriotomii — zabiegu w obrębie puszczania krwi polegającego na nakłuwaniu tętnicy w skroni, od którego rozpoczyna autor relację z przebiegu mordu. Do rytualnego instrumentarium pochodzenia medycznego należą również igły, którymi Żyd Berek „Wszystkie u rąk szpilkami wskroś kole paznokcie”, choć zastosowanie na-

---

zaś 40 dniach, gdy dziecię wyprowadzą, rabin wzięwszy je za rękę, uderza lancetem w palec najmniejszy u prawej ręki, tak żeby krew prysnęła rabinowi aż do oczu, dlatego zaś w palec najmniejszy uderza rabin lancetem, że ma więcej krwi wypłynąć. Kiedy w ten palec uderzy rabin, dziecię przez to nie lęka się. Potem bierze rabin nóż uroczysty we srebro oprawny i tym uderza dziecię w bok prawy, pod płynącą z boku krew podstawiwszy miednicę srebrną pozłocistą, potem wsadzą dziecię w beczkę pomierną gwoździemi długimi jak pióro gęsie, a ostrymi na wszystkie granie nabita, i w niej toczą do wyjścia krwi ostatniej kropli. Potem wyjąwszy dziecię z beczki (jeżeli jeszcze żyje, bo często żyją dzieci dlatego, że ta strona w beczce, która jest przeciwko sercu, nie jest nabita gwoździemi, i głowa też nie jest w beczce), na krzyż wbija dziecię rabin, mówiąc te słowa hebrajskie, to jest: *Venik mas nekomo Bagewim ubeleyheu*, co się po polsku tłumaczy: «Jakośmy Boga chrześcijańskiego umęczyli, który się nazywał dziecięciem, tak powinniśmy dzieci chrześcijańskie męczyć». Tę zaś ceremonię zachowują, kiedy sam rabin zabija i męczy dzieci chrześcijańskie, kiedy zaś który Żyd sam, schwytawszy, dziecię męczy, nie ma względu na ten obrzęd, ale jako może, tak zabija” (s. 122). Zeznanie znajduje się w Archiwum Diecezjalnym w Sandomierzu w Archiwum Kapituły Katedry Sandomierskiej wraz z aktami sprawy w rękopisie 134, k. 141. Materiały wydała częściowo J. Tokarska-Bakir, *Legenda o krwi...*, op. cit., s. 694–714.

<sup>31</sup> Dokładność opisu ma wywołać wrażenie obeznanania Berka w medycynie, co dokonuje się niejako automatycznie, gdyż Żydzi byli bardzo często lekarzami. René Girard zauważa w związku z uznaniem żydowskiej medycyny: „Żyd skoro okaże w stosunku do nas złą wolę, sprowadzi na nas zarazę. Jeśli zaś okaże dobrą wolę, to jej nam oszczędzi, albo — skoro nam już ją zadał — uleczy. A więc ja w i się jako najskuteczniejszy obrońca mocą zła, a nie wbrew złu, które może wyrządzić i które już wyrządził” (*Kozioł ofiarny*, op. cit., s. 71, wyróżn. — G. T.).

<sup>32</sup> Zob. F. Wysocka, *Polska terminologia lekarska do roku 1838*, t. 2: *Anatomia — jednowyrazowe nazwy motywowane*, Kraków 1994, s. 58.

rzędzia skorelowane zostało z rytuałem tortur<sup>33</sup>. Poza tym w Talmudzie odnaleźć można zapis o niebezpieczeństwie puszczenia krwi w okolicach nowiu i pełni, gdyż w tym czasie występuje nadmierne krwawienie. Mord z 1698 roku dokonany został przed Wielkanocą w czasie nowiu. Żuchowski odpowiednio składa przesłanki, wyposażając Berka w wiedzę, która dodatkowo obciąża oskarżonego — dokonującego mordu w czasie sprzyjającym wykrwawianiu ofiary<sup>34</sup>.

Relacja Żuchowskiego oparta została na obdukcji dokonanej przez cyrulików sandomierskich: Tomasza Małaszkieвича i Stanisława Pałaszowskiego, 4 kwietnia, a oblatowanej w urzędzie grodzkim 12 tegoż miesiąca:

Jako to raz począwszy od samego pulsu do oka i nad samym lewym okiem brew powieki aż do samej źrenicy ciało wyrżnięte aż do samego oka i źrenice widać. *Item* na lewej ręce począwszy od ramienia ku piszczelowi pod pachą ciało wyrżnięte, która rana aż ku samej piersi ciągnie się bardzo wielka. *Item* na łopatce lewej ręki raz pchnięty krwawy i na łokciu tejże ręki lewej raz krwawy pchnięty. *Item* przy tej samej pięści tejże ręki lewej na samych żyłach raz rżnięty krwawy duży. *Item* na boku lewym między ziobrami razów kłutych *numero* 6. *Item* na lewej pasze razów *numero* 2 znacznie zadanych. *Item* na lewej nodze począwszy od samej biodry razów różnych 15, te wszystkie krwawe i na samej kostce tejże nogi raz krwawy. *Item* na prawej nodze razów *numero* 13 krwawych. *Item* na brodzie i pod gardłem razów krwawych na samych żyłach 2. *Item* na krzyżach razów wielkich 2. *Item* po plecach i bokach razów *numero* 6 różnie zadanych. *Item* pod paznokciami u rąk wszystkie palce skłute i krew z nich wyciśnięto<sup>35</sup>.

<sup>33</sup> Żuchowski próbuje ujednoczyć rytuał mordu, tworząc w innych opisach podobną mapę okaleczeń ciała. Wspólnota ran ma być świadectwem rytualizacji, poświadczaniem istnienia uniwersalnego schematu czynności. W *Procesie... o niewinne dziecię...* pisał: „są rany skłute na żyłach, jako w Łęczyckiem i w Białej *etc.* i w inszych. [...] Zwyczajnie takim dzieciom nad uszami skronie, nad oczyma brwi, i że ze wstydem rzekę, wstydlive członki odrzynają, a jedwabiami zaszywają żyły tak w nogach, jako i w rękach, także pod pachą, zwłaszcza lewą, gdzie się wszystkie ku sercu schodzą, przecinają i otwierają, razy około serca pchnięte między żebra, pod gardłem, po plecach, po nogach rżnięte zadawają, palce u nóg i u rąk szpilkami kołają, że dla wyciśnienia krwi gwałtownego posinieją, jakoby je wiśniami pofarbował [...]. Ani potrzeba, żeby się we wszystkich ciałkach wszystkie zgadzały razy, bo i samemu zabójcy czasem na to nie stanie czasu [...]. Zaczynam dosyć, że się trzy albo cztery znaki osobliwie na żyłach krwawych zadane zgadzają z sobą, jako na tym dziecięciu oczywista *similitudo vulnerum* na skroniach, na piersiach, na nogach się pokazuje” (s. 159).

<sup>34</sup> Nie pominął Żuchowski tego faktu również w prozatorskiej części *Ogłosu...*

<sup>35</sup> S. Żuchowski, *Ogłos...*, *op. cit.*, s. 144. J. Tokarska-Bakir cytuje obdukcję z późniejszego procesu (trwającego od 18 sierpnia 1710 do 10 listopada 1713 roku) dotyczącego oskarżenia Żydów o mord rytualny na sierocie, Jerzym Krasnowskim: „Na twarzy lewej razów sześć, pod uchem lewym raz jeden na żyłę, z którego dotychczas krew płynie [...] *Item* na piersiach razów cztery otworzonych, małych, kłutych jak szpilką siedm. *Item* pod pachą prawą czerwonosć i bok siny od tej pachy ku zióbrowi ostatniemu. *Item* na nodze prawej nad kolanem razy dwa, jeden większy, drugi mniejszy, na żyłach

Puszczanie krwi należało do zabiegów cyrulickich, a właśnie cyrulicy powołani zostali do obdukcji ciała dziecka. Z ich opisem zapoznał się Żuchowski, włączył go do prozatorskiej części swego dzieła, a następnie przewierszował, dodając retoryczno–propagandowe uzupełnienia:

Z ich podania masz wyżej już konnotowanych,  
Pod aktem w księgach miejskich i tu opisanych.

Rytuał mordu został zatem zrekonstruowany przez autora na podstawie pism procesowych, nie jest rzeczywisty, lecz hipotetyczny, nie prawdziwy, a prawdopodobny; wobec braku opisu z zeznań oskarżonego Aleksandra Berka, który nigdy nie przyznał się do zarzucanego czynu — fikcyjny. Mord rytualny i jego przebieg był kwintesencją wymyślonej tożsamości, podlegał wyobrażeniowej stereotypizacji. Jego prawdopodobny (fikcyjny) przebieg sprzyjał oskarżycielskiej propagandzie prześladowców. Wymuszane torturami zeznania sankcjonowały prawdziwość zdarzenia, lęk i cierpienie stawały się skutecznym sposobem aprobowania przez ofiary wymyślonej dla nich tożsamości.

W późniejszym o kilkanaście lat dziele *Proces kryminalny o niewinne dziecię Jerzego Krasnowskiego, już to trzecie roku 1710 dnia 18 sierpnia w Sandomierzu okrutnie od Żydów zamordowane*, Żuchowski pisał w związku z rytuałem mordu rozbijająco szczerze:

mógłby katolik zabić kijem, rozciąć siekierą *etc.*, ale takie się pastwienie okrutne jest właśnie żydowskie<sup>36</sup>.

Ponadnaturalny, przekraczający stereotypowe wyobrażenia o zbrodni charakter rytuału (mimo iż ludzie tamtych czasów oswojeni byli z okrucieństwem) podkreślony został naturalizmem przedstawienia, w którym pierwszoplanowymi elementami są ciało i krew. Żuchowski nie poprzestaje tylko na obrazowaniu pozyskiwania rytualnej krwi. Pisząc o wycinanych częściach ciała, sugeruje kanibalizm, często towarzyszący oskarżeniom o mord rytualny.

Ustalając rozumienie terminu „mordy rytualne” jako „zbrodnie rzekomo popełnione przez wyznawców judaizmu na dzieciach chrześcijańskich”, wskazuje się wśród jego celów dokonywanie zabójstwa z zamiarem powtórzenia Pasji Chrystusa<sup>37</sup>. Mord rytualny ukazywany był w kontekście chrystologicznym<sup>38</sup>. Dawni autorzy, wyjaśniając

---

krwawych, na tejże nodze pod kolanem, na łystce raz jeden. *Item* na nodze lewej nad kolanem raz” (*Legandy o krwi...*, *op. cit.*, s. 407).

<sup>36</sup> S. Żuchowski, *Proces kryminalny o niewinne dziecię...*, *op. cit.*, s. 159.

<sup>37</sup> Zob. H. Węgrzynek, „Czarna legenda” Żydów. *Procesy o rzekome mordy rytualne w dawnej Polsce*, Warszawa 1995, s. 34.

<sup>38</sup> W *Procesie... o niewinne dziecię...* Żuchowski pisał: „Roku 1255 znowu w Anglii, w Lincolnie Żydzi świętego Hugona, dziecię ośmioletnie, biczowane, cierniem koronowane, żółcią pojone, ukrzyżowali,



przyczyny mordu, podkreślali analogię niewinnej ofiary dziecka do ofiary Chrystusa, wskazywali historyczną i religijną łączność ewangelicznych i współczesnych katów. Procesy i pogromy tłumaczono obroną wiary chrześcijańskiej, a prawny kontekst procesu interpretowano ideologicznie, widząc w skazaniu i zgładzeniu Żydów znak sprawiedliwości, by — jak pisał w *Ogłosie...* Stefan Żuchowski:

[...] Chrystus łaskawy  
Nie przegrał zaś drugi raz z Izraelem sprawy.

Sens przelania krwi chrześcijańskiego dziecka w czasie mordu rytualnego dopełniany był równoległością odniesień ideowych do ewangelicznej rzezi niewinątek (Mt 2,16–18). Paralełom towarzyszyła religijna heroizacja ofiary, a więc przedstawienie jej w kategoriach męczeństwa, które równocześnie sakralizowało śmierć i osobę. Poprzez sugerowanie prawa do zemsty (ujmowanej jako dochodzenie sprawiedliwości), aktualizowano świętą wojnę w obronie chrześcijaństwa. Oskarżenia o wykorzystywanie wytoczonej chrześcijańskiej krwi do macy w święto Paschy interpretowane było jako wyraz pogardy dla Chrystusa, a krwawa ofiara mordu rytualnego miała deprecjonować wymiar ofiary na Golgocie. Z tego względu „dochodzenie prawdy” przez chrześcijan (prawne lub samowolne), mimo oficjalnych zakazów królewskich i kościelnych, argumentowane było religijnym obowiązkiem obrony *sacrum* przed wrogami chrześcijaństwa, a za takich miano (w pismach propagandy antyjudaistycznej) Żydów, którzy — wedle reprezentatywnego sformułowania Piotra Skargi — szkodę „Kościołowi i Rzeczypospolitej z jadu wrodzonego ku chrześcijanom czynią”<sup>39</sup>.

Aluzje chrystologiczne w opisach rytuałów mordu dotyczą zagadnień najistotniejszych: włączają śmierć małego chrześcijanina w tajemnicę mistycznej ofiary ciała i krwi Chrystusa, jak gdyby Jego proces i zabójstwo aktualizowały się w żydowskim mordzie rytualnym i nowym procesie sądowym. Koncept Krzysztofa Dębickiego uzależniał nawet pozytywne rozstrzygnięcie sandomierskiego procesu od nieprzekazywania go Trybunałowi Lubelskiemu:

sędziów uprasza imieniem Boskim, aby [...] nie posyłali tej sprawy za Wisłę, przydając, że i Pan Jezus, przeszedszy za rzekę Jordan, z Żydami sprawę na ratuszu przegrał<sup>40</sup>.

---

bok przebiwszy i wnętrzości na czary wyrwawszy, w studnię wrzucili” (s. 83); „Roku 1456 pacholę we trzech leciech nad naczyniem do obrzezania dzieci swoich służącym, rękami na krzyż, a głowę do góry rozciągnęli” (s. 87).

<sup>39</sup> P. Skarga, *Żywoty świętych...*, *op. cit.*

<sup>40</sup> S. Żuchowski, *Ogłos...*, *op. cit.*, s. 156.

Rytuał mordu na siedmioletniej Elżbiecie z litewskiego Pynia, jak podaje Skarga, sam w sobie był z przyczyn i przeznaczenia rytualny. Krew miała posłużyć „na tajemnicie nabożeństwa swego przekłętego na wielkanoc żydowską”<sup>41</sup>, a mord i wytoczenie krwi dokonuje się na worze żyta służącym za stół ofiarny. Dzięki zbliżeniu rytualnego mordu do symbolicznych znaków ewangelicznych i eucharystycznych, ofiara „niewinnego krwi przelania” konkretyzowana jest w teologicznej jedni powtórnego męczeństwa<sup>42</sup>.

Zeznanie Mroczkovicowej o wydaniu Żydowi dziecka we czwartek przed Niedzielą Męki Pańskiej dało asumpt do tworzenia równoległych układów sakralnych. Oddanie Małgorzaty we czwartek wywołuje analogie ze zdradą Judasza. Jak Chrystus został wydany przez jednego z dwunastu, tak córka zdradzona została przez matkę. Skonanie dziecka po trzech dniach również nie jest przypadkowe, gdyż dokonało się w Niedzielę Męki Pańskiej, zwaną Niedzielą Pasyjną, rozpoczynającą liturgiczny okres Męki Pańskiej. Pozbawienie dziecka ubrania jest paralelne do odarcia Chrystusa z szat; niewinną śmierć dziewczynki interpretuje się jako powtórzenie Jego niewinnej ofiary. Demonstrowane ślady nakłuc i nacięć — widome znaki cierpień — odsyłają do opisów Pasji oraz wizerunku *Vir dolorum*. Równoległość czasu liturgicznego i czasu rytualnej zbrodni Żuchowski uwypukla, by poprzez zbliżenia wyrazić ideał męczeństwa:

Bowiem do trzeciego dnia mękę tę cierpiało,  
 Gdy od czwartku dopiero w niedzielę skołało.  
 W niedzielę, którą Kościół Męki Chrystusowej  
 Nazywa, a zaś Białą zowiem z naszej mowy.  
 Tak Pan, mając zawisnąć na krzyżowym drzewie,  
 Pod krzyż głowę położyć kazał małej Ewie.  
 Położyła, i jako krwią była obmyta,  
 Krew oddała. W tym przyznać cześć jej znamienitą,  
 Że matkę za Judasza, za morderce Żydy  
 Miała z Bogiem, dla niego cierpiąc te ohydy.  
 Dziaćki różdżki miały słać oliwne, wiedziała,  
 Prędzej tygodniem krwi swej purpurę usłała  
 Pod nogi Chrystusowi, za nim w stule białej  
*Osanna* nucać w liczbie panienek niemależ.

<sup>41</sup> P. Skarga, *Żywoty świętych...*, *op. cit.*

<sup>42</sup> W opisach rytuałów poprzedzających mord (między innymi Szymona z Trydentu) czterdziestodniowy okres dokarmiania porwanego dziecka staje się bluźnierczą antytezą ewangelicznego pobytu Chrystusa na pustyni oraz liturgicznego postu w Kościele.

Równoległe z propagandą antyżydowską realizowana jest w dziele propaganda świętości ofiary umęczonego dziecka. Sakralizacja ta<sup>43</sup> dokonywana jest poprzez paralele do Pasji Chrystusa, interpretacje śmierci Małgorzaty w prefiguracjach teologicznych, wreszcie kilkakrotne powoływanie się cuda i niewinną śmierć biblijnego Abla oraz ewangelicznych niewiniątek. Dla autora świętość ofiary mordy jest bezsporna. Czyżby wierszowana relacja była jednocześnie wstępnym aktem w przygotowywanych staraniach o uznanie świętości? W panegirycznej dedykacji *Ogłosu...* biskupowi kujawskiemu Żuchowski pisał:

Swego biskupa miał Szymon w Trydencie,  
Który krwi mścił się w groźnej ręki pięcie.  
Cisną się pod kraj szaty twojej dziatki,  
Które wydały na rzeź same matki.

Jeśli Żuchowski myślał o staraniach wyniesienia sandomierskiej męczennicy na ołtarze, to w relacji należy również widzieć elementy dewocyjnego druku propagandowego (tłumaczyłoby to opowiedzenie tej samej historii martyrologicznej wierszem i prozą, jak gdyby obie formy powstały z myślą o różnie przygotowanych czytelnikach).

W utworze Żuchowskiego można odnaleźć pokaźny zbiór stereotypów prześladowczych<sup>44</sup>, spośród których René Girard jako pierwsze zjawisko wyróżnia „stereotyp kryzysu”<sup>45</sup>. W relacji znalazły się uwagi o klęskach naturalnych: Sandomierz nawiedziła dotkliwa powódź, co miało być zapowiedzią dokonanego mordu. Niesubordynacja i anarchia wyniszczająca miasto ekonomicznie i moralnie, a nawet śmierć ludzi, ukazane zostały jako kara za opieszałość w wymierzaniu kary Żydom. Fatalny stan gospodarczy miasta widzi Żuchowski w tolerowaniu starozakonnych. Od opisu zniszczenia (z winy Żydów) Sandomierza–krajiny „mlekiem i miodem płynącej” zaczyna Żuchowski swoją opowieść<sup>46</sup>, pokazując zniszczenie dobrobytu gospodarczego, pomyślności,

<sup>43</sup> Równoległe do sakralizowania ofiary Żuchowski przeprowadza demonizację oprawców. Nazywa Żydów konwencjonalnie: wilkami niesytymi krwi chrześcijańskiej, sępami, krukami, śmierdzącymi pokrzywami; biblijnie i ewangelicznie: jako kąkol w zbożu, niczym Kain; mitologicznie: są Hydrą ląknącą krwi niewinnej, cyklopami. Przykładowe inwektywy dystansowane są przez imputowanie oskarżonym Żydom koneksji z diabłem: „Powiadali zaci ludzie, że trzeba było nie tylko ciało, ale i cień od ciała na mękach rozciągniętego świecami palić, bo być może, że diabeł na tym miejscu gdzie cień ciała prawdziwe stawia, a co innego na wyciągnięcie położy” (*Ogłos...*, *op. cit.*). W innym miejscu autor opowiada, że w nocy przed ogłoszeniem wyroku w sali Trybunału Koronnego w Lublinie pojawiły się czarne koty (symbol mocy nieczystych), które nie miały w sobie krwi, co okazało się, gdy je zabijano.

<sup>44</sup> Zob. R. Girard, *Kozioł ofiarny*, *op. cit.*, s. 21–69.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 24.

<sup>46</sup> W prozatorskiej części *Ogłosu...* Żuchowski pisał: „Ozdobne dosyć było przy porządkach swoich Wielkiego niegdy Kazimierza dzieło, miasto Sandomierz. [...] Ale teraz częścią za nierządem stanów wszystkich, częścią za żydowskim opanowaniem do takiej ruiny przyszło, że w mieście miasta

ładu. Prawo zastąpiła anarchia, porządek zastąpił chaos, w miejsce spokoju pojawił się strach i niepewność jutra. Ujawnienie winnych ma przywrócić społeczną, gospodarczą i moralną stabilizację (mimowolnie nasuwa się tu na myśl skojarzenie z mitem o Edypie i zarazą panującą w Tebach, która ma ustąpić w chwili wypędzenia z miasta zabójcy Lajosa). Żuchowski stale podejrzewa oskarżonych o zabiegi względem ważnych osobistości. Ukazuje Żydów jako tych, którzy moralnie i fizycznie zatrują wspólnotę. Szczegółowy charakter relacji z procesu, przy głębokim przekonaniu autora o winie oskarżonych i nieomyślności oskarżycieli, pozwala więc uznać *Ogłos...* za „sprawozdanie z prześladowania”<sup>47</sup>.

Aktywność Stefana Żuchowskiego w propagowaniu antyjudaistycznych treści zo-gniskowanych w mordzie rytualnym wyraziła się w opracowaniu idei obrazu olejnego, przedstawiającego w syntetycznym i symultanicznym ujęciu sandomierskie mordy rytualne XVII i początków XVIII stulecia. Autorem pracy dla katedry sandomierskiej był Karol de Pręvot, malarz męki Jerzego Krasnowskiego w prezbiterium kościoła św. Pawła w Sandomierzu, artysta, u którego Żuchowski zamówił dla katedry za sumę trzydziestu tysięcy złotych cykl dwunastu płócien *Martyrologium Romanum*. Malowidło miało być ideowym dopełnieniem całości, widowym utrwaleniem opisanych rytuałów mordu.

---

s z u k a ć m o ż e s z” (*op. cit.*, k. 74, wyróżn. — G. T.). Z opinią tą korespondują ustalenia badaczy: „W ciągu XVII wieku miasta polskie karły względem innych miast w Europie, by w wieku XVIII, prócz kilku wyjątków, stać się w połowie osadami miejskimi, a w połowie wioskami” (Z. M. Osiński, *Lęk w kulturze społeczeństwa polskiego...*, *op. cit.*, s. 207).

<sup>47</sup> Zob. R. Girard, *Kozioł ofiarny*, *op. cit.*, s. 40.